Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie. 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 574. Lwów, wtorek 12. marca 1912. Rok II.

Sprawy wewnętrzne.

Dementi sensacyjnej plotki.

Wiedeń. (TBK). B. minister wojny gen. piechoty bar. Pitreich, ogłasza następujące oświadczenie: Niniejszem oświadczam, że sensacyjna wiadomość „Pester Lloydu", powtórzona przez dzienniki wiedeńskie, jakoby minister wojny Auffenberg w r. 1905 opracował memoryał o wmaszerowaniu wojska, celem uspokojenia Węgier, memoryał ten przesłał ministerstwu wojny, oraz że memoryał ten znajduje się wśród najtajniejszych dokumentów ministerstwa, jest absolutnie nieprawdziwa. Gen. Auffenberg był podówczas brygadyerem w Jaworzynie (Raab). Kto zna stosunki służbowe armii i potrafi choć w części sądzić objektywnie, musi zrozumieć, jakie nieorzeczne jest owo doniesienie i dojść do przekonania, że krok, jaki przypisano ówczesnemu brygadyerowi, byłby czemś zupełnie niedopuszczalnem.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych wywarły rewelacye „Pester Lloydu" ogromne wrażenie.

Powszechnie twierdzą, że stanowisko ministra wojny Auffenberga jest stanowczo zachwiane bo niema mowy, aby się minister mógł pokazać przed delegacyą węgierską.

Ankieta spirytusowa.

Wiedeń. (TBK). Podczas obrad rozpoczętej wczoraj ankiety spirytusowej opowiedział zastępca kartelu dr. Kranz obszernie dzieje powstania kartelu spirytusowego. Następnie przedstawił prezydent galicyjskiego syndykatu Baczewski bliższe szczegóły o liczbie należących do kartelu zakładów i zatrudnionych tam urzędników i robotników. Według tej statystyki należy do wiedeńskiego syndykatu 27 gorzelni przemysłowych i rafineryi z 34 fabrykami.

W syndykacie lwowskim reprezentowanych jest 20 gorzelni przemysłowych i rafineryi z 20 fabrykami. W zakładach wiedeńskiego syndykatu zatrudnionych jest 350 urzędników i 1700 robotników, zaś lwowskiego 200 urzędników i 700 robotników. Rafinerye galicyjskie, które produkują ogólną ilość 361.000 hl. mogłyby wyrabiać trzy razy tyle, a mianowicie 1,200.000 hl.

Co do treści i formy umów kartelowych rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali głównie udział członkowie ankiety pp. Baczewski, Diamand, Kranz, Kolischer, Karpeles.

P. Kranz oznajmił, że między zachodnio-austryackim syndykatem a galicyjskim nie ma żadnej umowy z wyjątkiem jednej co do tak zwanej strefy neutralnej. Wszystkie układy kartelowe znane są ministerstwu handlu z wyjątkiem umowy fabryk drożdży.

P. Diamand zapytał, czy powiększenie kontyngentu byłoby odpowiednim środkiem niedopuszczenia do istnienia kartelu.

Znawca p. Bauer odpowiedział, że wprawdzie zwiększenie poszczególnych kontyngentów rolniczych byłoby pożądane, jednakże nie powiększenie ogólnego kontyngentu, któreby było nieszczęściem dla rolnictwa.

Na zapytanie posła Diamanda, dlaczego na Węgrzech ceny spirytusu są tak wysokie, oświadczył p. Kranz, że tych przyczyn nie zna, wie jednakże, że przyczyną nizkich cen spirytusu w Austryi jest istnienie kartelu, bez którego i w Austryi ceny byłyby bardzo wysokie. P. Baczewski oświadczył imieniem syndykatu galicyjskiego, że kartel nie ma z Węgrami żadnego stosunku.

Posiedzenie prezydyum Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie prezydyum Koła polskiego z współudziałem ministra Długosza, na którem zastanawiano się nad stanowiskiem Koła w sprawie wniosków drożyźnianych oraz nad szeregiem bieżących spraw krajowych. Rozpatrywano także stanowisko klubu wobec debaty, jaka się rozwinie nad odpowiedzią min. Zaleskiego na interpelacyę p. Pantza w sprawie gratisowych akcyi fabryki broni.

Nowe monety obiegowe.

Wiedeń. (TBK). „Wiener Ztg." ogłasza ustawę z 7 bm. o biciu dwukoronówek i wybiciu nowej seryi jednokoronówek. Nadto ogłasza dziennik urzędowy ustawę upełnomocniającą oba rządy do zawarcia układu dodatkowego w sprawie wybicia tych monet.

Przeniesienia i mianowania.

Wiedeń. (TBK.). „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł zast. prokur. państwa dr. Zygm. Hołobuta z Czortkowa do Tarnopola; mianował zast. prok. państwa sędziów Izydora Kopczyńskiego w Czortkowie, dr. Zygm. Paklikowskiego we Lwowie i Władysława Kuczyńskiego w Gródku Jagiell. dla Stanisławowa.

Cesarz najw. post. z 9 bm. nadał st. inspektorowi austr. kolei państw. Alfredowi Jędrkiewiczowi tytuł st. radcy budownictwa.

Z Węgier.

Na mieliźnie...

Budapeszt (TBK). Prezydent Izby magnatów hr. Csaky i prezydent Izby posłów Navay za pośrednictwem hr. Khuena zostali wezwani na czwartek na posłuchanie do cesarza.

Budapeszt (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem wydały pisma nadzwyczajne dodatki, w których doniosły o rzekomej dymisyi Auffenberga. Wiadomość ta w lot rozbiegła się po mieście; w kołach politycznych nie wierzono jej od pierwszej chwili, jakkolwiek stosunek ministra wojny do partyi pracy uważać należy za bardzo rozluźniony. Justhowcy twierdzą znów, że stanowisko ministra Auffenberga jest tak silne, iż największy nawet atak narodowej partyi pracy nie zdoła go wyważyć z siodła.

Budapeszt (Tel. wł.). W kołach politycznych nie przywiązują żadnej wagi do czwartkowych posłuchań prezydentów obu Izb u cesarza, ponieważ posłuchania takie po dymisyi premiera są tradycyjnym zwyczajem.

Ban Chorwacyi nie ustępuje.

Budapeszt. (TBK). Węg. biuro kor. zaprzecza pogłosce, jakoby ban chorwacki podał się do dymisyi.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Nowe porażki Włochów.

Konstantynopol (TBK). Dowódca turecki z Benghasi donosi, że w nocy 1 bm. oddział turecko-arabski zbliżył się do włoskich pozycyi w Tobruk i zabrał różne środki żywności. W nocy 3 bm. oddział ten zniszczył budowane właśnie przez Włochów fortyfikacye. Nad ranem 4 bm. stoczono potyczkę, w której poległo 100 Włochów.

Włochy wobec akcyi mocarstw.

Rzym. (Tel. wł.). Di San Giuliano dotychczas nie udzielił odpowiedzi na krok pośredniczący mocarstw. Minister rezerwuje sobie wypowiedzenie opinii swej na czas stosowniejszy.

Nowe kredyty wojenne.

Rzym. (TBK). Izba przyjęła projekt ustawy o kredycie 205 milionów na wyprawę afrykańską.

Usunięcie patryarchy ormiańskiego.

Konstantynopol. (TBK). Uchwałą rady ministrów złożono z urzędu patryarchę ormiańsko-katolickiego Terziana, którego usunięcia domagało się wielu wyznawców Kościoła ormiańsko-katolickiego.

„W duraki".

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Rosyjski ambasador w Konstantynopolu Czarykow został odwołany z dotychczasowego stanowiska i zamianowany senatorem.

Kryzis w górnictwie węglowem.

Londyn. (TBK). Przywódcy i delegaci górników przybyli do Londynu, by wziąć udział w konferencyi Związku. Uważają za rzecz pewną, że górnicy zgodzą się na ogólną konferencyę, która dziś odbędzie się u Asquitha.

Londyn. (TBK). „Standard" donosi z pół-

nocnej Anglii, że Związek górników uchwalił polecić zasadniczą zmianę żądań co do płac minimalnych.

Paryż. (TBK). Właściciele kopalń wyrazili nadzieję, że strajk 24-godzinny minie spokojnie i obiecali rozpatrzeć żądania robotników, właściwie te, które się tyczą podwyżki płac.

Paryż. (TBK). 24-godzinny strajk zapowiedziany na wczoraj przez górników, celem zwrócenia uwagi parlamentu na ich żądania, przeprowadzony został z całą ścisłością we wszystkich rewirach węglowych.

Essen. (TBK). Na wczorajszem posiedzeniu związków cechowych uchwalono jak najprędzej zwołać wydziały robotnicze. Przy zjeździe szychty południowej zaznaczył się dalszy postęp strajku.

Essen. (TBK). Ze 109.884 robotników zjechało do pracy 46.971.

Essen. (TBK). Dotąd panuje w rewirach węglowych spokój. Chętni do pracy nie są narażeni na przykrości. We wszystkich ulicach prowadzących do szybów patroluje policya. W rewirze dortmundzkim przyszło do pewnego wykroczenia, mianowicie jeden strajkujący pobił 4 chętnych do pracy. Strajk silniejszy jest w rewirach wschodnich, w zachodnich jest słabszy. Liczba strajkujących spadła z 66 proc. na 20 proc.

Essen. (TBK). W szybach koło Dortmund brakło wczoraj połowy robotników, w innych pracowano. N.p. w rewirze kolońskim zjawili się wszyscy robotnicy.

Akwizgran. (TBK). Na wielu zgromadzeniach górniczych przyjęto wczoraj rezolucyę, wyrażającą kierownikom stowarzyszenia chrześcijańskiego najzupełniejsze zaufanie za stanowisko, zajęte wobec ruchu o podwyższenie płac. Taktyka Związku socyalistycznego dowodzi, że nie idzie mu o polepszenie stosunków płac, lecz o podburzanie. Wyrażono życzenie, by wydział robotniczy sformułował żądania i wypowiedziano nadzieję, że dyrekcye je uwzględnią.

Bytom. (TBK). W tutejszym okręgu odbyło się 40 zgromadzeń górników. Odradzano na nich przystąpienie do strajku i wezwano wydział robotniczy, by ponowił rokowania z zarządami kopalń o podwyższenie płacy w drodze pokojowej.

Kraków. (Tel. pryw.). „Nowa Reforma“ donosi, że strajk w kopalni Brzeszcze, podjęty 29 z. m., zakończył się onegdaj przyjęciem wydalonych górników. Robotnikom przyznano nadto większe ilości węgla rocznie, oraz przyrzeczono nadwyżki płac przeprowadzić w ciągu dwu miesięcy.

Anglia zmniejsza budżet floty.

Londyn. (TBK). Prasa zajmuje się nowym budżetem floty, który ma być ogłoszony w bieżącym tygodniu.

„Daily Chronicle“ podnosi, że admiralicya przedłoży projekt zmniejszenia wydatków, albowiem sytuacya angielsko-niemiecka jest korzystniejsza.

„Daily News“ podnosi, że zmniejszenie to wyniesie milion funtów

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. (TBK). Prezydent ministrów oświadczył królowi, że podaje się do dymisyi z całym gabinetem, ponieważ dymisya ministra robót publicznych wywołała w łonie gabinetu trudności. Król zapewnił Canelejasa o swem zaufaniu i polecił mu przekształcić gabinet. Minister robót publicznych pozostanie na stanowisku.

Z Persyi.

Teheran. (TBK). Były szach opuścił Persyę i udał się do Baku.

Akt łaski rządu chińskiego.

Pekin (TBK). Manifest zarządza ułaskawienie wszystkich więźniów z wyjątkiem morderców i rabusiów i darowuje zaległe podatki.

Z galeryi szantażystów.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, 10 marca.

Miasto nasze zostało wreszcie uwolnione od jednego z licznie tu grasujących szantażystów, będących plagą jednostek i rodzin całych. Mianowicie pod zarzutem szantażu aresztowała policya miejska Leona Sperbera, „współpracownika“ „Monitora stanisławowskiego“, następnie „korespondenta“ lwowskiego brukowca, zwącego się „Gazetą Codzienną“.

Kim jest p. „redaktor“?!

Leon Sperber jest to młodzieniec 20-letni, średniego wzrostu, bardzo szczupły. Twarz ma podłużną, zmienioną hulankami. Zakończywszy swe studya na jednej z niższych klas szkoły realnej, poświęcił się „prawom“, tj. został pisarzem adwokackim. W tym zawodzie stawiał pierwsze swe kroki, niebawem zaś dał próbki swego talentu.

Doktor praw.

Nosząc się elegancko, uczęszczał Sperber do kawiarni „Edison“, gdzie kelnerom kazał się tytułować „doktorem“. Zdarzyło się, iż do kawiarni przyszedł jakiś obcy oficer, który nudząc się, prosił kelnera o partnera „standesgemäss“ do partyi bilardu. Kelner zaproponował naówczas „dra“ Sperbera. Bezczelny młodzieniec z miną seryo przedstawił się jako koncypient adwokacki i w jak najlepszej zażyłości przepędził z oficerem czas dłuższy w kawiarni. Zwróciło to naturalnie ogólną uwagę, znano już bowiem wówczas wartość moralną tego indywiduum; jeden z akademików odwołał więc na bok owego oficera i zwrócił mu uwagę z kim się zadaje. Biedak tłumaczył się, iż był przekonany, że to doktor praw, tak mu się bowiem Sperber przedstawił.

„Chochoł“ — „Monitor Stanisławowski“ — „Gazeta Codzienna“.

Gdy krakowski tygodnik humorystyczny „Chochoł“ zmienić musiał swego korespondenta, otrzymał Sp. zastępstwo „Chochoła“. Już wówczas stawiał pierwsze kroki w dziedzinie szantażu, skutki jednak realne były tu mizerne, „Chochoła“ bowiem w Stanisławowie nikt nie czytał.

Wówczas to sprytny młodzieniec założył wspólnie z innymi młodymi ludźmi tygodnik rewolwerowy „Monitor Stanisławowski“, który przez pewien czas podpisywał jako odpowiedzialny redaktor. Aby się nacieszyć swem nowem dostojeństwem, wydrukował sobie bilety wizytowe: „Leon Sperber, redaktor odpowiedzialny „Monitora Stanisławowskiego““ i niemi stale się popisywał. Z czasem wyrzucony z tego pisemka, postarał się o jakąś starą legitymacyę lwowskiej „Gazety Codziennej“ i tą posługiwał się w swych szantażach.

Jak i kogo naciągnął Sperber?

Sperber dokonywał swych szantażów w sposób wcale nieskomplikowany. Szedł do kupca, pokazywał mu manuskrypt artykułu, dalej sfabrykowany *ad hoc* list od redakcyi, by materyał jak najrychlej posyłał, dawał do zrozumienia, że potrafi — naturalnie za odpowiedniem honoraryum — przeszkodzić temu... Biedna ofiara dla świętego spokoju rzucała oszustowi kilka koron odczepnego. Do poszkodowanych, których naciągnął Sperber, należą: Chaim Rubin, właściciel kawiarni pod „Złotym Orłem“ przy ulicy Belwederskiej, Karol Waldman, właściciel restauracyi wiedeńskiej i Abraham Izak Schrager, właściciel domu publicznego. Pozatem Sperber wymusił szereg datków u osób postronnych.

Aresztowany „in flagranti“.

O wymuszeniach Sperbera mówiono w mieście wiele i wcale głośno, tem bardziej, że ostatnimi czasy Sperber zupełnie w operacyach swych wcale się nie krępował.

Onegdaj udał się on do właściciela restauracyi wiedeńskiej — nb. lokalu ostatnio-rzędnego — i zagroziwszy mu rewelacyami, zażądał okupu 50 koron. Przerażony właściciel przyrzekł nazajutrz sprawę załatwić, tymczasem zaś doniósł o wszystkiem policyi.

Na ptaszka urządzono pułapkę, w którą też wpadł. Drugiego dnia, gdy Sperber zgłosił się po pieniądze, właściciel restauracyi Waldman kwotę żądaną wypłacił, w zamian za co otrzymał pokwitowanie, że S. niema już do niego żadnej pretensyi. Nie zdołał jednak szantażysta przekroczyć drzwi lokalu, gdy oczekujący już nań urzędnik policyjny aresztował go i sprowadził na inspekcyę.

Sperber odmawia zeznań.

Na inspekcyi policyjnej przystąpiono natychmiast do przesłuchania wymusiciela. Początkowo począł się on tłumaczyć, gdy jednak zasypano go gradem krzyżowych pytań, zoryentował się, iż może wyrwać się z czemś dla siebie szkodliwem i wybuchłszy płaczem, odmówił zeznań. Wobec tego odstawiono go natychmiast do sądu.

Z Rady miejskiej.

Debata budżetowa.

(*m.*) Wydobył się wreszcie budżet miejski z powodzi mów i bliższy jest coraz bardziej definitywnego załatwienia. Wczoraj zakończyło przemówienie r. Włodzimirskiego dyskusyę ogólną, poczem przystąpiono do obrad szczegółowych. Z zadowoleniem należy zaznaczyć, że w tym wypadku tempo obrad było o wiele żywsze, a jeśli tak dalej pójdzie, można mieć nadzieję, że Rada wnet już z budżetem się załatwi.

Przemówienie r. Włodzimirskiego.

Fałszywych i niedokładnych budżetów — zdaniem mowcy — nie ma ani u nas, ani też wogóle...

R. Rybicki: Nikt tego nie twierdził.

R. Włodzimirski: Budżet może być optymistyczny albo pessymistyczny, ale nie może być fałszywy. Jedynie bilans mógłby ewentualnie na taki zarzut zasłużyć.

Mowca omawia szereg spraw miejskich, sprzeciwia się oszczędnościom tego rodzaju, jak odmawianie drobnych subwencyi towarzystwom. Dalej polemizuje z prof. Pawlewskim, który wystąpił przeciw tow. św. Zyty. Skarży się na bruk przy ul. Jagiellońskiej, żąda uporządkowania tzw. „hyclówki“ i wybudowania hali targowej.

Zakończenie debaty ogólnej.

Następnie przemówił krótko generalny referent dyr. Bolesław Lewicki, który podniósł, że w 10 i pół godzinnej dyskusyi 21 mowców, sprawozdanie jego rozszerzyło się i bardzo często fachowo pogłębiło. W wygłoszonych mowach było wiele miłości stolicy i znać było chęć, by Lwów stał na czele miast polskich. Przeprowadzona dyskusya przynosi więc prawdziwy zaszczyt reprezentacyi miejskiej.

Komisya dla nowych źródeł dochodów.

Postawiony na poprzedniem posiedzeniu wniosek r. Rybickiego o wybór komisyi dla nowych źródeł dochodów, poparł żywo r. Riedl, poczem wniosek ten po uzupełnieniu go przez r. Dwernickiego uchwalono. Do komisyi tej weszli prezesi i wiceprezesi sekcyi, radni: Sklepiński, Szpor, Szayer, Bol. Lewicki, dr. Roszkowski, Rawski, Riedl, Włodzimirski, Piasecki, X. Lenkiewicz, dr. Dwernicki i wnioskodawca dr. Rybicki.

Uchwalone rubryki.

Nastąpiły sprawozdania poszczególnych referentów. Uchwalono następujące rubryki:

I. Reprezentacya miejska (referent r. Pirożyński) 73.860 kor.

II. Płace urzędników magistratu (ref. r. Pirożyński) 1,150.895 kor.

VI. Zapomogi urzędników i służby miejskiej (ref. r. Pirożyński) 28.000 kor.

VII. Wynagrodzenie za czynności szczególne (ref. r. Pirożyński) 360 kor.

VIII. Pensye emerytów etc. (ref. r. Pirożyński) 209.721 kor.

IX. Dary z łaski (ref. r. Pirożyski) 50.627 koron.

X. Koszty kancelaryjne (ref. r. Pirożyński) 135.460 kor.

XIII. Służba targowa (referent r. Włodzimirski) 91.447 kor.

XIV. Policya ogniowa (referent r. Włodzimirski) 136.047 kor.

XV. Pomieszczenie i pobór wojska (refer. r. Thom) 39.517 kor.

XVII. Wydatki na oświatę publiczną (ref. r. Ciesielski) 2,057.138 kor.

XX. Drogi, bruki, chodniki (ref. r. Bolesł. Lewicki w zastępstwie r. Terenkoczego) 632.650 koron.

XXV. Oświetlenie miasta (ref. r. Pawlewski) 287.383 kor.

XXIX. Odsetki od kapitałów biernych (ref. r. Rybicki) 1,820.604 kor.

XXX. Raty na umorzenie kapitałów biernych (ref. r. Rybicki) 331.893 kor.

XXXII. Wydatki pokryć się mające z własnych dochodów nadzwyczajnych (ref. r. Rybicki) 20.000 kor.

Poszczególne te rubryki uchwalono wraz z następującemi

rezolucyami:

Do rubryki I—X: Wzywa się magistrat, aby w preliminarzu budżetu na rok 1913 w rubr. VII. rozchodów wstawił pozycyę, wymieniającą w formie ryczałtowej sumę na remuneracye urzędników gminy. Wzywa się Prezydyum, aby urządziło bibliotekę dla użytku Rady m. Wzywa się Prezydyum, aby zainicyowało w jak najkrótszym czasie wybudowanie budynków na pomieszczenie komisaryatów i ekspozytur policyjnych. Wzywa się Prezydyum, aby w „Dzienniku Lwowskim" nie powoływało w sprawozdaniach z posiedzeń magistratu, komisyi etc. liczb konskrypcyjnych, lecz liczby oryentacyjne realności dla ułatwienia oryentowania się. Wzywa się magistrat, aby polecił Biuru pośrednictwa pracy — by siły robocze sprowadzało przeważnie z powiatów zachodnich, oraz aby do dwóch miesięcy przedłożyło dokładne sprawozdanie — z wymienieniem ile służby — z jakich powiatów do Lwowa sprowadziło, tudzież ilu robotników, jakich i do których okolic wysłało. Wzywa się magistrat, aby przygotował wniosek w sprawie reorganizacyi Biura pośrednictwa pracy w tym duchu, aby Biuro to przydzielić do magistratu — rozpisał konkurs zewnętrzny na posadę kierownika tego biura, a obecnego kierownika Biura pośrednictwa pracy przeniósł na inną posadę etatową w magistracie.

Do rubryki XIII: Wzywa się magistrat, aby jak najrychlej przedłożył wniosek z kosztorysem na wybetonowanie względnie wyłożenie taflami i uporządkowanie targowicy na placu obok kościoła św. Antoniego. Wzywa się magistrat, aby jak najspieszniej przedłożył wnioski w sprawie reorganizacyi miej. urzędu targowego i kontroli artykułów spożywczych i uregulowania spraw targowych w ogólności oraz, aby miejskie laboratoryum chemiczne wcielił do urzędu targowego. Wzywa się Prezydyum, aby jak najrychlej przedłożyło wnioski co do miejsca, oraz plany budowy centralnej hali targowej z magazynami, piwnicami i chłodzarniami, niezależnie od kwestyi zakupna i użycia na halę targową magazynu wojskowego na Podwalu. Wzywa się magistrat, aby przedłożył wnioski w kierunku należytego uporządkowania placów targowych miejskich.

Do rubryki XIV: Wzywa się magistrat, aby celem ułatwienia publiczności telefonicznego połączenia się z lekarzami miejskimi, postarał się, aby w spisie abonentów lekarze miejscy byli imiennie wymienieni. Wzywa się magistrat, aby przedłożył wnioski co do ogólnej przemiany telefonów używanych, jako pożarowe, na telefony zwyczajne.

Do rubryki XV: Wzywa się Prezydyum miasta, aby dołożyło starań, by garnizon lwowski nie był uszczuplany.

Do rubryki XVII: Komisya budżetowa wyraża życzenie, ażeby muzeum przemysłowe starało się w sposób systematyczny zbierać materyały etnograficzne i czyniło to z większym niż dotychczas skutkiem.

Do rubryki XX: Wzywa się magistrat, aby zrobił w bieżącym roku próbę brukowania ulic brykietami oraz kostkami z drzewa bukowego, aby czuwał nad należytem wykonaniem robót brukarskich, względnie przywróceniem do stanu pierwotnego przez zarząd tramwaju elektrycznego, aby zastanowił się nad kwestyą oddania brukowania ulic w przedsiębiorstwo prywatne za rocznymi annuitetami i ewentualnie przedłożył stosowne wnioski Radzie m.

Ze względu na niezaprzeczone korzyści, jakie przyniosło zastosowanie t. zw. małego bruku w miejsce drogi szutrowanej, poleca się magistratowi, aby w najbliższym budżecie drogowym przewidział brukowanie tym systemem odpowiedniej grupy ulic.

Ze względu, że utrzymanie ulic w należytym stanie, a szczególnie dróg szutrowanych i asfaltowanych, nie jest możliwem bez należytego przestrzegania przepisów policyjno-drogowych jazdy — wzywa się magistrat, aby w porozumieniu z dyr. policyi poczynił starania o uregulowanie i ścisłe przestrzeganie przepisów jazdy, szczególnie dla fur ciężarowych.

Wzywa się magistrat, aby przy układaniu nowych bruków względnie rekonstrukcyi bruków, uwzględnił ulice: Łyczakowską, Mickiewicza, Kraszewskiego, Gródecką w części między ul. Kubasiewicza a Bilińskich, Lenartowicza, Szpitalną, Piastów i Zamarstynowską, aby wykazywał w budżecie osobny fundusz na wykupna gruntów już przez Radę m. uchwalone, a osobno preliminował fundusz na nowe wykupna gruntów w celach regulacyjnych, w końcu, aby utrzymywał w osobnej ewidencyi kwoty preliminowane i kwoty złożone przez strony prywatne na budowę nowych dróg względnie ulic, aby urządził centralę materyałową, aby poczynił starania o stworzenie drugiej drogi krajowej do Brzuchowic.

Pozatem uchwalono kilka innych jeszcze wniosków, których z powodu braku miejsca nie podajemy.

Na ogół da się powiedzieć, że dyskusyę szczegółową cechowała zwięzłość. Temu też zawdzięczać należy, że obrady nad budżetem uczyniły tak wielki krok naprzód.

Następne posiedzenie budżetowe we środę.

Z sali sądowej.

O zamordowanie dziecka.

Matwij Kozak i Chemka Siomkówna, oboje z Wojsławic, wybrali się pod wiosnę 1911 roku na robotę do Prus. Jako krajanie trzymali się zawsze razem w jednej „partyi". Wkrótce nawiązali ze sobą stosunek miłosny, — Owocem tego stosunku było dziecko płci żeńskiej, urodzone w listopadzie 1911 r. w Niemczech. Chemkę poczęły jednak wciąż dręczyć wyrzuty sumienia i obawa przed wstydem, jąki ją czeka po powrocie do wsi rodzinnej. Kozak, chcąc ją uspokoić, obiecywał, że się z nią ożeni, ale zarazem doradzał jej nieraz, by usunęła dziecko ze świata, poczem mieli zaraz wyjechać, tak, by nikt się o tem nie dowiedział. Podawał jej też rozmaite sposoby zamordowania maleństwa, jak np. zaduszenie piersią i t. p. Chemka kochała jednak dziecko i stanowczo odrzucała wszelką myśl zbrodni.

Nadszedł ostatecznie termin powrotu do kraju, dzień 18 grudnia 1911 roku. Oboje młodzi zabrali swe rzeczy i wraz z dzieckiem wsiedli do pociągu. W drodze — rzecz prosta — rozma-

---

DANIEL LESSUER.

17

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

Alfred ukrył twarz w dłonie i płakał.

Upłynęło kilka minut. Delchaume siedział bez ruchu i nie słyszał ani kroków oddalającej się kobiety, ani szmeru otwierających się drzwi.

Nagle jakiś szczebiot dziecinny doleciał jego uszów i przywrócił go do przytomności.

Podniósł do góry mętne oczy i nagle krew uderzyła mu do głowy. O parę kroków przed nim stała pani Farieré z dzieckiem na ręku. Dziecko szczebiotało radośnie zdziwione widokiem nieznajomego.

Delchaume jednym skokiem zerwał się z krzesła i rzucił się w stronę dziecka. Lecz dziecko przestraszone gwałtownym ruchem Alfreda i jego poważnym, surowym wyglądem, chwyciło swą karmicielkę na szyję i przytuliwszy swą jasną główkę do jej twarzy — rozpłakało się głośno.

— Przebudziłam go nieco za raptownie — tłomaczyła się kobieta. To on tam spał, panie. Mego męża nie ma w domu. Ale ja umyślnie tak powiedziałam, gdyż bałam się, by głośna rozmowa nie przebudziła tego malca. — Mogłeś się pan był o tem zupełnie nie dowiedzieć... Wizyta taka jak ta... To coś tak nieoczekiwanego, coś tak zupełnie nowego... Tak się bałam...

Wkrótce pod wpływem słodkiego, łagodnego głosu przybranej matki, dziecko uspokoiło się zupełnie. Pragnienie ujrzenia co się dokoła niego działo, zapanowało nad uczuciem strachu. Chłopczyk otworzył jedno oczko, śliczne niebieskie oczko, cudnie błyszczące w gęstwinie jasnych, złotych włosków.

— Nie długo skończy trzy lata — rzekła pani Farieré. Proszę zobaczyć, jaki on jest już duży.

I postawiła dziecko na ziemi. Maleństwo trzymało się prosto i silnie.

Delchaume obrzucił malca badawczem spojrzeniem.

Było to bardzo piękne dziecko, świeże, zdrowe, z rysami jeszcze nie zupełnie uformowanymi, ze wspaniałemi oczyma, ocienionemi długiemi, czarnemi rzęsami. Jasne, w puklach spadające włosy, cudnie otaczały główkę.

Alfred długo, długo przyglądał się dziecku.

— Nie ma nic z Maryi — mruknął w końcu.

— Owszem — odrzekła pani Farieré. — A oczy. Oh! co za nadzwyczajne oczy! W cieniu i przy sztucznem świetle czarne jak aksamit, a niebieskie przy świetle dziennem. Przy tem zupełnie ten sam wyraz...

Słowa te wyrwały jej się mimowoli. Nie zastanowiła się, że spostrzeżeniami swemi może zadrasnąć boleśnie serce tego milczącego człowieka, z takiem zajęciem wpatrzonego w twarzyczkę dziecka.

Nagle Alfred przykucnął przed dzieckiem i biorąc je delikatnie za rączkę, szepnął przyciszonym głosem, utkwiwszy wzrok w te piękne, duże oczy, tak przypominające oczy Maryi.

— Czy ty jesteś jej, mój mały?... Czy ty na prawdę trochę jej jesteś?

— Trochę co? zapytał słodki głosik oswojonego już chłopca.

— Trochę mojej Maryi — odrzekł prawie nieprzytomnie zrozpaczony.

— Chrzestna mama! wykrzyknął radośnie malec. I zapytał żywo:

— Ona tu przyjdzie; ty ją przyprowadź. Dobrze?

I śliczna twarzyczka maleństwa rozpromieniła się radośnie. Oczy pytające, te cudne oczęta, błyszczące jak rosa w piękny wiosenny poranek, utwiły w twarzy Delchauma.

Główka z nieopisanym wdziękiem przechyliła się na bok i na purpurowych, delikatnych usteczkach zjawił się niebiański uśmiech.

Ileż wdzięku, ileż wdzięku dziecinnego! Wdzięku, który tak cudnie zakwitł na imię tej, której już nie było.

Ciemna głowa mężczyzny pochyliła się niżej. Przycisnął twarz do piersi dziecka, objął ramieniem jak swoją własność drobne ciałko maleństwa i głuche łkanie wyrwało mu się z piersi.

— „Pan... ma bobo?" zaszczebiotał Sergiusz, spoglądając na przybraną swą matkę.

Delchaume podniósł się z ziemi i opanowawszy wzruszenie zwrócił się do pani Farieré.

— Moja pani — rzekł stanowczym głosem — obecnie dziecko należy do mnie. Zastąpię mu miejsce Maryi. — Uczynię dla niego, to co ona czyniła, a nawet uczynię to, czego ona nie mogła, lub nie śmiała uczynić, dorzucił obrzucając wzrokiem skromne mieszkanko.

I wziąwszy swój portfel leżący na stole, wyjął zeń stufrankowy papierek.

— Proszę — rzekł podając pieniądze kobiecie.

Kobieta cofnęła się.

— Oh! panie, panie... jęknęła — Pan chcesz kupić odemnie małego?

Ręka Delchauma opadła.

— Ależ co pani przypuszcza?... Oh! moja droga, dzielna kobieto... Ależ nie... Nie zabiorę od ciebie naszego dziecka...

(C. d. n.).

wiali o tem, jak rodzina i znajomi przyjmą Chemkę i co powiedzą na „przybytek"? W rozmowie poddał Kozak Siomkównie znowu myśl zamordowania dziecka. Matka jednak i tym razem odrzuciła ten wstrętny projekt.

Dnia 20 grudnia wieczorem wysiedli oboje na stacyi w Sokalu i pieszo udali się w drogę przez Zabuże do Wojsławic. Żadna sytuacya nie mogła lepiej nadawać się do podniecenia zbrodniczych instynktów Kozaka. Dokoła pustka, ciemna noc grudniowa, okolica obca zupełnie — nie można wprost było wymyślić lepszych warunków do popełnienia zbrodni i zatarcia jej śladów. Kozak, korzystając z tego, rozpoczął znów swoje zbrodnicze namowy, żadne argumenty nie zdołały jednak nakłonić matki do zbrodni, oparła się stanowczo haniebnym perswazyom.

Wtedy rozegrała się straszna scena. Zbydlęciały parobek wydarł niemowlę z rąk matki, chwycił je za nóżki, podbiegł do poblizkiego mostu i całą siłą uderzył niemowlę głową o kamienie mostu, potem zaś rzucił je pod most, do zamarzniętej kałuży. Matka zemdlała przerażona.

Kozak po spełnieniu mordu ocucił Chemkę, poczem poszli dalej. Po drodze wstąpili do szewca miejscowego, by tam przenocować. Kozak w znakomitym humorze zjadł wieczerzę i udał się na spoczynek. Chemka, przygnębiona, nie mogła jeść ani spać, obawiała się zaś opowiedzieć komuś o tem, co zaszło, by jej kochanek nie bił, lub przed władzami nie zepchnął całej winy na nią. Zawsze uległa i niezdecydowane, milczała i teraz. Na drugi dzień jednak pewna dziewczynka odkryła pod mostem trupa; zawiadomiona żandarmerya przeprowadziła dochodzenia i wnet aresztowała Kozaka i jego towarzyszkę.

Wczoraj zasiedli oboje przed ławą przysięgłych, Kozak oskarżony o morderstwo, Siomkówna zaś o współudział. Kozak przyznał się w zupełności do czynu, twierdził tylko, że zamordował dziecko nie w sposób wyżej opisany, lecz uderzeniami pięści w główkę; Siomkówna wyparła się współwiny. Po przesłuchaniu znawców lekarzy, oraz świadków, wydała ława werdykt potwierdzający odnośnie do Kozaka pytanie co do morderstwa 7 głosami tak, 5 nie, zaś pytanie odnośnie do Siomkówny o współudział zaprzeczono 11 głosami. Wobec za małej liczby głosów, potwierdzających pytanie o morderstwo, u w o l n i ł trybunał Kozaka od winy i kary; Siomkównę uwolniono naturalnie także. Prokurator wniósł zażalenie nieważności. Kozaka bronił dr. Poeller, Siomkówny dr. Thumin.

Ostatnia poczta.

— A r e s z t o w a n i e z b i e g ł e g o b a n k i e r a. Policya berlińska aresztowała zbiegłego z Warszawy w dniu 10 lutego Rawickiego, właściciela kantoru bankierskiego, którego upadłość obliczają na przeszło 250.000 rubli. Po przeprowadzeniu formalności dyplomatycznych, będzie on wydany władzom rosyjskim.

— N i e b e z p i e c z n y R e d e m p t o r y s t a. Władze warszawskie otrzymały zawiadomienie od gen. gubernatora warszawskiego, że O. Redemptoryście Bernardowi hr. Łubieńskiemu wzbroniono odbywać misye; zabroniono mu także pobytu w granicach Królestwa polskiego.

— P r o c e s p. M a ł e c k i e j. Z Warszawy donoszą co następuje: Z powodu znanego procesu obywatelki angielskiej panny Małeckiej, pisma angielskie umieściły liczbę osób, które nadesłały składki na utworzenie kaucyi 20.000 rubli, potrzebnej na uwolnienie w swoim czasie panny Małeckiej z więzienia. Sumę tę przekazano telegraficznie obrońcy panny Małeckiej, adw. Papieskiemu celem złożenia jej jako kaucyi przez konsula angielskiego w Warszawie.

KRONIKA.

Dziś we wtorek (12. marca): Rzym.-kat. Grzegorza. Gr.-kat. Wasylyja.

Wschód słońca o godzinie 5·50 rano, zachód o godzinie 5·19 popołudniu.

Prognoza na dziś:

G a l i c y a w s c h o d n i a: Przeważnie pochmurno, liczne opady, nieco cieplej, niepewnie, mierny wiatr.

G a l i c y a z a c h o d n i a: Zmiennie, pochmurno, nieco chłodniej, północno-wschodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 12. marca, wyjątkowo o godz. 3. popoł., na dochód Kasy emigranckiej: „W sieci", komedya w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

We wtorek 12. marca, o godz. 7. wieczór, po raz I-szy (wznowienie): „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa. Abonament Nr. 26.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. We wtorek dn. 12. b. m. Dr. L. Biegeleisen: „Kwestya włościańska w Galicyi". Sala mineralogii w Zakł. chem. uniw. ul. Długosza 6. Początek o godz. 7. Prof. szk. realn. Dr. K. Ciesielski: „Chemia na usługach przemysłu". Cz. II. (z obrazami świetln.). I. szkoła realna, ul. Kamienna 4 I. p. o godz. 7

Odczyt ks. dr. Jana Ciemniewskiego o Chełmszczyźnie odbędzie się dziś we wtorek 12. marca w sali Związku nauczycielskiego ul. Klonowicza l. 7. I. p. o godz. 6 wiecz. Dochód na bursę dziewcząt im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej.

Jubileusz uniwersytetu. Wczoraj w południe odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. dra Stahla posiedzenie komitetu ściślejszego doktorów uniwersytetu lwowskiego, na którem obradowano, w jaki sposób mają oni uczcić obchód jubileuszowy, który odbędzie się przy końcu maja b. r. Postanowiono do tych, którzy złożyli doktorat na uniwersytecie lwowskim, a jest ich mniej więcej 2000, wydać odezwę celem wzięcia udziału w obchodzie, dalej ofiarować uniwersytetowi lwowskiemu portret, przedstawiający króla Kazimierza Wielkiego i wybić medal pamiątkowy. Prezydyum komitetu i wybranym poszczególnym komisyom zlecono zajęcie się powziętemi uchwałami.

Wykłady o chorobach wenerycznych. Wykład prof. Kučery p. t. „Etyologia chorób wenerycznych" ściągnął kilkuset słuchaczy, tak, że wielu musiało odejść z powodu braku miejsca na sali. Wykład ten, I. z cyklu wykładów o chorobach wenerycznych, tak przejrzyście i w sposób tak pedagogiczny wygłoszony, został entuzyastycznie przyjęty przez obecnych i napewno przyniósł wiele korzyści zebranym tłumnie słuchaczom. Prof. Kučera nie szczędził swej pracy i długo jeszcze po wykładzie demonstrował preparaty mikroskopijne. Dziś II. z cyklu tych wykładów prof. dr. Łukasiewicza p. t. „Choroby weneryczne i zapobieganie tym chorobom". Początek o godz. 7. Instytut fizyczny (Długosza 8).

Samobójstwo gimnazyasty. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 zauważono na Wysokim Zamku w miejscu zwanem „Złotym rogiem" pod kamieniem Sobieskiego, jakiegoś młodego człowieka, siedzącego na ławce, z głową zwieszoną na piersi, bez kapelusza. Ponieważ człowiek ów długo siedział w tej samej pozycyi bez najmniejszego ruchu, zwrócono nań uwagę, w końcu jeden ze spacerujących, p. I. Dubs, słuchacz politechniki, zdecydował się przystąpić doń. Przy świetle zapałki skonstatował p. D., że człowiek ten już n i e ż y j e. Z prawej skroni jego ściekała krew, obok na ławce leżał rewolwer. Zawiadomiono natychmiast ekspozyturę przy ulicy Teatyńskiej i pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia ratunkowego, który zjawił się za chwilę, skonstatował ś m i e r ć. Przy samobójcy znaleziono kilka tomików dzieł niemieckich, używanych w szkołach średnich, kilka fotografii młodych ludzi, zapewne przyjaciół zmarłego i pugilares, który zawierał 22 hal. i małą fotografię jakiejś młodej kobiety.

W jednej z książek była kartka korespondencyjna, wysłana z Rzymu, a adresowana po rusku do Hrycia Makohina, ucznia VI. kl. gimn. w Podliskach małych. Makohin, to prawdopodobnie nazwisko samobójcy, gdyż — jak okazuje mundur — jest on również uczniem VI. kl. gimnazyum ruskiego, na czapce ma bowiem ruskie „G". Znalezione przy samobójcy drobiazgi zabrano do komisaryatu III dzielnicy, zwłoki zaś na polecenie lekarza dzielnicowego, odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zmarły był młodzieńcem lat około 18-tu, śmierć zadał sobie 2 strzałami w prawą skroń. Co było powodem samobójstwa na razie nie wiadomo, gdyż zmarły nie zostawił ani jednego słowa, które mogłoby ew. wyjaśnić tajemnicę jego śmierci.

Z miłości, zapewne nieszczęśliwej, chciała się wczoraj wieczór otruć Genia D. młoda robotnica, zam. przy pl. Bernadyńskim l. 15. Zażyła w tym celu karbolu, ale pogotowie ratunkowe nie pozwoliło jej umrzeć i przepłukawszy żołądek, odstawiło ją do szpitala.

Rewolwerowa historya. Onegdaj wieczór około godz. 9-ej wszedł stróż nocny cegielni na Pasiekach halickich Piotr Smolij do mieszkania robotnika Franciszka Kliera. W sprzeczce, która powstała między spóźnionym gościem a gospodarzem mieszkania, schwycił Klier Smolija za kołnierz i wyrzucił go za drzwi. Widocznie jednak mało mu było tego, bo kiedy Smolij odszedł o kilka kroków od domu, otworzył Klier okno i dał w jego kierunku 6 strzałów rewolwerowych. Na szczęście strzały chybiły. Zawiadomiona o wypadku policya odebrała Klierowi rewolwer i 12 ostrych naboi, jego zaś zamknięto w aresztach. Klier tłumaczy się, że strzelał na postrach.

Na bruku w ul. Zamarstynowskiej powiła wczoraj jakaś kobieta dziecko. Przy porodzie asystowała wezwana przez policyanta akuszerka, która skonstatowała, że rozwiązanie nastąpiło całkiem normalnie, a dziecko jest zdrowe. Pogotowie ratunkowe przewiozło chorą do szpitala. Kobieta owa nie chciała podać nazwiska.

Znaleziono: Pugilares stary z kwotą 21 K 72 hal.; pierścionkiem, łańcuszkiem i biletami; puszkę gal. kasy oszczędności i książeczkę wkładkową tej kasy.

Koncerty **E. Ysaye'a**. Z gal. biura koncertowego M. Türka donoszą: Dla uniknięcia omyłek zwraca się jeszcze raz uwagę P. T. Publiczności, że I. koncert Ysaye'a zapowiedziany pierwotnie na 15. marca jako 10 wieczór abonamentowy, odbędzie się już w środę dnia 13. bm. Na koncert ten ważne są tylko bilety koloru różowego z datą 13. marca. Drugi nadprogramowy koncert Ysaye'a odbędzie się w piątek dnia 15. marca. Obowiązują bilety koloru żółtego. Pozostałe miejsca do nabycia w składzie nut W. Zadurowicza.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 11 marca 1912. r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonego senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popol.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):
Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
15 marzec 1912	436—436
31. marzec	437—438
30 kwiecień	441—442
maj-czerw.	443—445
maj-czerw.-lipiec	446—447
kwiecień 1912—marzec 1913	450—460

Tendencya: Brak transakcyi na targu, wobec czego ceny podano bez zmiany. Usposobienie silne trwa dalej.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11. marca 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 654·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 857·—, Akcye Anglobanku 339·25 Akcye Unionbanku 626·—, Akcye Länderbanku 544·— Akcye Bankvereinu 545·60, Akcye Bodenkredit 1315·— Akcye galic. Banku hip. 698·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego —·—, Akcye kolei państwowych 742·—, Akcye kolei południowej 107·—, Akcye kolei północnej 5080—5100, Akcye kol. czerniow.543, Akcye Alpiny 932·—, Akcye Rima Muranyi 725·50, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 2828·—— Akc. Fabryki broni 890·—. Akcye tureckie tytoniowe 333·50, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow, 722·—, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 89·75, Renta kor. austr. 89·80, Renta kor. węg. 89·50, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·50, 4-proc. listy Banku hipot. 91·75, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·35, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 91·80, 4 i pół proc. B. kr. 98·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·10, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 90·10, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 89·00, Losy tur. 247·—. Marki 117·82, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·55, Akcye Skoda 737·— Galic. Bank kredyt. 99·25. Powsz. Bank depozytowy 549·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie: utrzymane, kursa chwiejne, przy końcu papiery szrankowe, fabryka broni i kolej północna wyżej.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej"

Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła l. 4.